Wydawało się, że Mniszech na dworze królewskim nie zyska poparcia dla swych planów, że jego marzenia o zdobyciu skarbów Moskwy i korony carskiej dla Maryny stają się coraz mniej realne.



Nic zatem dziwnego, że czuł się kiepsko. Szczęście jednak go nie opuściło. Niespodziewanie zamysł osadzenia Dymitra na tronie w Moskwie poparli nuncjusz papieski, Klaudiusz Rangoni i jezuici, którzy dostrzegli w wyprawie szansę do załatwienia wielu spraw i interesów. Dzięki ich wstawiennictwu protegowany Mniszcha uzyskał królewską ochronę i nie został wydany wysłannikom cara Godunowa. Co więcej, obaj zostali zaproszeni na poufne rozmowy.

- Moskwa żyje w prawosławnej schizmie - zwrócili uwagę pretendentowi do spadku po Iwanie Groźnym. - Jeśli obiecasz, że nawrócisz lud moskiewski na prawdziwą wiarę, możesz liczyć na nasze wsparcie.

- Władza w Moskwie warta jest każdego nawrócenia - odpowiedział Dymitr, który zgodnie z ich oczekiwaniami przyrzekł, że nawróci się na katolicyzm.